

wadzi działalność gospodarczą. Należy przy tym podkreślić, że udzielonych przez sąd uprawnień biegły sądowy nie może przenieść na rzecz innych podmiotów, w tym podmiotów prowadzących działalność w dziedzinie geodezji i kartografii". Identyczne stanowisko GKG zajął w odpowiedzi z 16 czerwca ub.r. na zapytanie GEODETY.

Kolejny dokument jest ze stycznia tego roku. Na temat biegłych wypowiedział się dyrektor Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości sędzia Karol Dałek. W piśmie skierowanym do prezesa Sądu Okręgowego dla Warszawy-Pragi czytamy m.in.

„Wydaje się nie budzić wątpliwości, iż osoba pragnąca wykonywać prace opisane w ustawie [Pgik – przyp. JP], winna oprócz legitymowania się stosownymi uprawnieniami działać bądź jako przedsiębiorca wpisany do Centralnej Ewidencji Informacji o Działalności Gospodarczej, bądź też w ramach innego podmiotu, np. spółki prawa handlowego. Wyklądnia ta, jak się wydaje, nie może jednak dotyczyć biegłych sądowych działających na zlecenie organów wymiaru sprawiedliwości. Należy wskazać,

iż zgodnie z art. 47b ustawy, jeżeli przy wykonywaniu funkcji [...] biegłych sądowych jest niezbędne prowadzenie prac geodezyjnych i kartograficznych podlegających obowiązkowi zgłoszenia do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, osoby wykonujące te prace powinny posiadać uprawnienia zawodowe zgodnie z przepisami ustawy.

Ustawodawca, w odniesieniu do biegłych sądowych, wyraźnie zastrzegł zatem konieczność legitymowania się przez nich właściwymi uprawnieniami zawodowymi. Brak jednocześnie analogicznego zastrzeżenia w zakresie formy organizacyjnej działalności biegłego, poprzez nałożenie na niego obowiązku wykonywania zadań zleconych mu przez sąd bądź inny uprawniony organ, w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Skoro zatem przepis szczególny, w odniesieniu do biegłych sądowych potwierdza konieczność stosowania względem nich ogólnych zasad dotyczących uprawnień zawodowych, brak takiego przepisu odnoszącego się do formy działalności należy poczytywać za zwolnienie z konieczności jej dochowania. [...]

Reasumując, w ocenie Departamentu Organizacyjnego, możliwości realizacji prac geodezyjnych bądź kartograficz-

nych przez biegłych sądowych, w wykonaniu polecenia uprawnionego organu, nie powinna być warunkowana zarejestrowaniem przez nich działalności gospodarczej”.

Tyle urzędy. Swoją drogą sprawa biegłego R. postępuje przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie. Pierwsza styczniowa rozprawa nie przyniosła jednak odpowiedzi na pytanie, czy stołeczny ośrodek miał prawo wyrzucić pana R. za drzwi. Sprawę oddalono z uwagi na przekroczenie przez biegłego ustawowego 14-dniowego terminu złożenia skargi, o czym uprzejmie „doniósł” podczas rozprawy mecenas reprezentujący urząd miasta. Przy okazji nie zawiadomił jednak sądu o tym, że urząd nie poinformował wcześniej biegłego o przysługującej mu drodze odwołania i stosownych terminach. Jest „jakość” i „jakoś”, prawie to samo, a przecież zupełnie co innego. Upada tym samym lansowana przez niektórych teza, że miejscy urzędnicy w wątpliwych sprawach wolą pójść do sądu, by ten merytorycznie rozstrzygnął sprawę i sprawiedliwości stało się zadość. Liczy się tylko wygrana urzędu. ■

Jak zmierzyć odległość od promili?

Czy odległość między punktem sprzedaży alkoholu a szkołami powinna być mierzona w linii prostej czy po osi jezdni? Głos w tej sprawie zabrał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu. Sprawa dotyczy uchwały Rady Miejskiej w Środzie Wielkopolskiej, która uznała, że alkohole (powyżej 4,5%) można sprzedawać przynajmniej 20 metrów od szkół oraz placówek oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych. Prokuratura zarzuciła jednak samorządowcom, że nie określili, w jaki sposób ta odległość ma być zmierzona. W swoim wyroku (z 1 grudnia 2011 r., sygn. akt IV SA/Po 1044/11) sąd podzielił te wątpliwości. Uznał jednocześnie, że jeżeli w przepisach nie określono metody pomiaru, wówczas należy je wykonywać w możliwie najprostszym sposobie, czyli po linii prostej. Do tego celu wystarczy użyć odbiornika GPS lub cyrkla i mapy. WSA zwrócił ponadto uwagę na konieczność określenia, między jakimi obiektami winna być obliczana odległość – czy np. między granicami działek, wejściami, a może obrysami budynków. O problemie pisaliśmy w artykule „Pomiar zygzakiem” (GEO-DETA 12/2011).



Źródło: WSA w Poznaniu, JK

ZSIN – tak, podatek katastralny – nie

Zaniepokojony pracami nad Zintegrowanym Systemem Informacji o Nieruchomościach (ZSIN) poseł PiS Szymon Giżyński (fot. obok) zapytał ministra finansów, czy ten zamierza wprowadzić podatek od wartości nieruchomości. W interpelacji nr 362 poseł zwrócił uwagę, że w ramach prac Zespołu ds. Rządowego Programu Rozwoju ZSIN 19 stycznia 2010 roku powołano podzespół, który miał się zająć przygotowaniem propozycji zmian przepisów systemu podatkowego w odniesieniu do nieruchomości. Z uwagi na brak szczegółowych informacji o działalności tego podzespołu oraz niepokoje wśród obywateli spowodowane plotkami o wprowadzeniu podatku katastralnego Szymon Giżyński zwrócił się o wyjaśnienie, jakie są zamierzenia resortu finansów w tym względzie. Wiceminister finansów Maciej Grabowski (fot. obok) odpowiedział, że na razie nie toczą się żadne prace nad wprowadzeniem podatku od wartości nieruchomości, co jest zresztą zgodne z exposé premiera Donalda Tuska z 18 listopada 2011 r. Natomiast powołany przez prezesa Rady Ministrów Zespół ds. Rządowego Programu Rozwoju ZSIN ma na celu przede wszystkim poprawę jakości i wiarygodności informacji o nieruchomościach w rejestrach publicznych oraz dostępu do nich.



Fot. szymongizynski.pl



Fot. Ministerstwo Finansów

JK